

KURJER WIECZORNY

Nr. 53.

ŁÓDŹ

Rok II.

Cena numeru pojedyncz. 15 mk.

Poniedziałek, 6 marca 1922 r.

PRENUMERATA: w Łodzi z odnośnym
sytylka pocztowym wynosi
400 mk. miesięcznie
OGŁOSZENIA: za wiersz nonparelony
mk. 100.—, nekrologi mk. 60.—, awersyjne
(po tekście) mk. 40.—, awersyjne
Zamieszkiwane o 50 i zagran. o 100 proc. drożej.

Adres Redakcji i Administracji
Piotrkowska 106. :: Telefon 199.

Jutro - -
Premjera

Lady Hamilton w LUNIE

Znów walka o Lwów?

Spółeczeństwo polskie, które z tak nadzwyczajnym zainteresowaniem i przejęciem się śledzi przebieg sprawy wileńskiej zbyt mało pamięta o Galicji wschodniej.

Galicja wschodnia z punktu widzenia gospodarczego posiada dla Polski wagę co najmniej taką, jak Wileńszczyzna; pod względem bogactw naturalnych jest o wiele bardziej cenna, zaś jako teren tranzytowy jest tem dla Ukrainy, co Wilno dla Rosji.

Zdawałoby się, że sprawa Małopolski wschodniej stoi o wiele lepiej od sprawy wileńskiej. Kto bacznie wstępuje się w tę politykę europejskiej ten wie, że tak nie jest. Konferencja genueńska i kwestja uznania traktatu ryskiego — oto fakty miarodajne dla dalszego obrotu sprawy.

Narazie trzeba bacznie uważać, że ukraińcy z pod znaku Petruszewicza nie zrezygnowali jeszcze ciągle z nadziei „wypędzenia” polaków ze wschodniej Małopolski. Łączyli się z Niemcami, Czechami, bolszewikami, aby tylko znaleźć sobie kompanjonów, gotowych do popierania ich upartych pretensji.

Obecnie znów wiedeński tygodnik „Ukraina”, zwalczany namietnie przez petruszewiczowców, przynosi sensacyjne szczegóły o tajnym układzie, podpisanym w Rydze przez przedstawicieli sowieckich Joffego i delegatów petruszewiczowskich Kostia Lewickiego i Nazarku. — W układzie tym uznal Petruszewicz rząd sowieckiej Ukrainy Rakowskiego za prawowity rząd ukraiński.

Następnie znów Petruszewicz w imieniu swoim, oraz Makarenki, Szweca i Andrijewskiego podpisał tajny układ z naczelnikiem sowieckiej kontrrazwiedki Judowskim.

Ale nie koniec na tem; sprytny Petruszewicz asekurował się na wszystkie strony i jednocześnie przez Makarenkę podpisuje układ z niemieckim sztabem generalnym, co nie przeszkadza znów drugiemu jego delegatowi Hafence pertraktować z przedstawicielami francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych.

Całą tą akcją kieruje niemiecki sztab generalny i wyższa rada monarchistyczna przez swego pełnomocnika Wilhelma Habsburga, który jest faktycznym dyktatorem wiedeńskiego „dyrektorjatu”, złożonego z Petruszewicza, Makarenki, Szweca i Andrijewskiego. Wreszcie Petruszewicz zawiera jeszcze jeden układ, tym razem na własną rękę, a mianowicie zeni się (po raz drugi) z maszynistką z „dyrektorjatu”.

Przesilenie gabinetowe trwa.

Obrady konwentu senjorów. Dwa wyjścia z sytuacji. Odroczenie posiedzenia. Upadek intrygi endeckiej. Obrady delegacji wileńskiej.

WARSZAWA, 6 marca (tel. od nasz. koresp.) Zgodnie z postanowieniem konwentu senjorów, dziś o godzinie 10-ej z rana konwent zebrał się ponownie w gmachu sejmu. Marszałek Trampczyński, zagałając obrady oświadczył, że sytuacja jest w dalszym ciągu niewyjaśniona i, że istnieją tylko dwa wyjścia, a mianowicie: podpisanie przez delegację wileńską tekstu aktu złączenia w redakcji rządowej, albo też wyjazd delegacji do Wilna, zwołanie nadzwyczajnej sesji sejmiku wileńskiego, który dopiero poweźmie uchwałę, jak się ma zachować delegacja. Marszałek zapytał, czy ktoś chce zabrać głos w tej sprawie. Zapadła cisza, przysiębiające milczenie, które trwało przez parę minut. Wówczas przedstawiciele lewicy oświadczyli, że trzeba odroczyć posiedzenie konwentu do godziny 3-ej po południu, wówczas znane już może będą postanowienia delegacji wileńskiej i konwent będzie mógł się wypowiedzieć. Marszałek skwapliwie przyłączył się do tej propozycji i posiedzenie konwentu do godziny 3-ej odroczono.

Należy dodać, że wśród związku narodowo-ludowego panuje ogromny zamęt i przysiębiające milczenie, które trwało przez parę minut. Wówczas przedstawiciele lewicy oświadczyli, że trzeba odroczyć posiedzenie konwentu do godziny 3-ej po południu, wówczas znane już może będą postanowienia delegacji wileńskiej i konwent będzie mógł się wypowiedzieć. Marszałek skwapliwie przyłączył się do tej propozycji i posiedzenie konwentu do godziny 3-ej odroczono.

Należy dodać, że wśród związku narodowo-ludowego panuje ogromny zamęt i przysiębiające milczenie, które trwało przez parę minut. Wówczas przedstawiciele lewicy oświadczyli, że trzeba odroczyć posiedzenie konwentu do godziny 3-ej po południu, wówczas znane już może będą postanowienia delegacji wileńskiej i konwent będzie mógł się wypowiedzieć. Marszałek skwapliwie przyłączył się do tej propozycji i posiedzenie konwentu do godziny 3-ej odroczono.

WARSZAWA, 4 marca (Pat). — Marszałek Trampczyński otworzył posiedzenie konwentu senjorów o godz. 10.50. W przemówieniu swem marszałek stwierdził, że do ostatniego konwentu sytuacja w sprawie wileńskiej mało posunęła się naprzód. Delegacja wileńska uzgodniła między sobą 2 propozycje, które przedłożyła rządowi do wyboru: 1) uzupełnić art. 3 aktu złączenia słowami „w ramach konstytucji” i 2) uzupełnić art. 3 aktu złączenia słowami „zgodnie z uchwałą sejmiku wileńskiego z dnia...”. Rząd obstaje przy swojej dawnej formule zgadzając się, że sejm może uzupełnić akt złączenia dodatkową rezolucją, zawierającą sporne słowo. W tych warunkach, mówi marszałek, pozostają 2 alternatywy:

1) albo delegacja wileńska zgodzi się na propozycję rządu (nad czem ona w tej chwili obraduje, albo:
2) sejm wileński wróci do Wilna; my utworzymy nowy rząd, który wznowi pertraktacje z Wilnem. Uchwalono odłożyć posiedzenie konwentu senjorów do godz. 3 kiedy już będzie gotowa odpowiedź delegacji wileńskiej.

Posiedzenie zamknięto o godz. 11.8.

WARSZAWA, 6 marca. Godz. 12.20. Zapowiedziane na godz. 11 posiedzenie sejmiku wileńskiego do chwili obecnej wbrew zapowiedzi nie zostało otwarte z powodu nie przybycia na posiedzenie delegatów należących do klubu rad ludowych, który to klub odbywa w tej chwili swoje posiedzenie klubowe.

Wrażenie w Paryżu.

PARYŻ, 6 marca (A. W.) — Stanowisko zajęte przez rząd polski w sprawie wileńskiej spotkało się z

uznaniem paryskich kół politycznych, które uważają, że kryzys rządowy winien być jaknajrychlej zlikwidowany. Giełda paryska zareagowała na wiadomości z Warszawy zniżką marki polskiej.

Wilhelm Habsburg nie zaspia sprawy. Tworzy swe organizacje w Stanisławowie i na Wołyniu, dokąd skierował ostatnio na cele propagandowe 5 milionów.

Jednocześnie w Warszawie udało mu się przekupić wychodzący tamże dziennik ukraiński „Ukraińska Trybuna”, który stojąc dawniej po stronie atamana Petlury, poczęł obecnie za marki niemieckie popierać Wyszywanego, występując gwałtownie przeciw polakom, czemu wreszcie położono kres zawieszając wydawnictwo przekupnego dziennika.

Ostatnio pisma paryskie podały wiadomość, powtórzoną przez „Rzeczpospolitą”, że Petruszewicz zawarł układ z sowieckim

Ukrainą i przenosi się do Kijowa.

Są to dowody, że ukraińcy nie zasypiają gruszek w poście i liczą na pewne zwroty i zmiany w polityce europejskiej, które pozwolą im na wysunięcie na pierwszy plan sprawy Małopolski wschodniej.

Przed konferencją genueńską trzeba się mieć na baczności.

Opinia publiczna musi zwrócić na to uwagę rządu, jeśli on śpi i nie pamięta o najważniejszych sprawach.

Idem.

Japonja pragnie bezpośrednie rokowania z sowieckimi.

WARSZAWA, 6 marca (tel. od nasz. koresp.) Nowiada...

ze komisariat ludowy do spraw zagranicznych w Moskwie otrzymał zawiadomienie od republiki Dalekiego Wschodu, iż Japonja gotowa jest prowadzić bezpośrednie rokowania w sprawach ekonomicznych Dalekiego Wschodu bezpośrednio z Rosją sowiecką.

Wybory prezydenta Rzeszy niemieckiej.

BERLIN, 5 marca. (Russpress). Kola polityczne Niemiec zajmują się żywo kwestją przyszłych wyborów prezydenta Rzeszy, gdyż obecny prezydent Ebert został „jak wiadomo” obrany tylko „czasowo”. Wybory odbędą się po wycofaniu wojsk sojuszników z przypadającej Niemcom części Górnego Śląska. Partja soc-dem. większością popiera kandydaturę obecnego prezydenta Eberta zapowiadając, iż

OD JUTRA

dramat z życia brutalnych, półdzikich marynarzy p. t.

ŁUDZIE
BEZBOŻNI

Grand-Kino.

także przedstawiciele grup umiarkowanych burżuazyjnych.

Niezawisli socjaliści i komuniści nie zdecydowali się dotychczas na żadnego kandydata.

Partja demokratyczna wysuwa kandydaturę prezydenta wirtenberskiego gabinetu von Gieberta.

Centrum ma zamiar wystąpić z kandydaturą byłego kanclerza Ferrenbacha, nacjonalisci proponują b. ministra bawarskiego von Erta, przyczem uważają za pożądane zgłoszenie przez wszystkie partje burżuazyjne jednej kandydatury, któraby stanowiła poważne współzawodnictwo dla Eberta. W kołach dyplomatycznych zaznaczają, że wszyscy kandydaci pochodzą z Niemiec południowych.

Stinnes z Radkiem contra Rathenau z Krasinem.

BERLIN, 5 marca. (Russpress). „Golos Rossii” przytacza następujący urywek z listu, nadesłanego z Moskwy: „W powodzi kapitalistów zagranicznych, zjeżdżających tu ze wszystkich krańców świata, bawi tu również jeden z zauszników Stinnesa, Ferman. Działalność jego ograniczała się dotąd do kupna dwu hoteli „Metropol” w Moskwie i „Austria” w Piotrogradzie. Transakcja odbyła się z poparciem Radka. Wszelkie próby Fermana nawiązania stosunków z b. przemysłowcami i fabrykantami spełziły na niczem, ponieważ wiedząc o nieporozumieniach między Stinnesem i Rathenauem, wszyscy w Moskwie stanęli po stronie tego ostatniego, znanego dobrze w Rosji, jako dyrektora Allg. Elektr. Gesellschaft przed wojną, który lokował olbrzymie sumy w przemyśle rosyjskim.

Za plecami Rathenaua stoi Krasin, niegdyś prawnik tego samego tow. elektryczności, a obecnie twórca traktatów handlowych. Zrozumiałem jest, że zarówno dawni przemysłowcy, jak i nowo powstały zwróca się w stronę wskazaną im przez Krasina. Stinnes ma bardzo mało szans zdobycia sobie placówek w Rosji, najwyżej zyska sobie zwolenników wśród nowej burżuazji sowieckiej. W każdym razie toczy się ciekawa walka nie tylko między Stinnesem i Rathenauem, lecz i między Krasinem i Radkiem.

Dokąd pójść?? Kino „LUNA“

Dziś! Dziś! Wyśniony Król Lewicz

(Zakazany owoc). 401-9

Kupujcie bilety skarbowe
BILET SKARBOWY

na koncert biletów w kinie

Nowa Turcja.

(Korespondencja własna „Kurjera Wieczornego”)

Angora, w lutym.

Małe miasteczko anatolijskie, które wola niezbadanych losów stało się nagle znane całemu światu, jako nie tylko okazyjna „angorskich” kotów, ale i ośrodek działalności turek-nacjonalistów, zbyt jest odległe od Polski, abym mógł nadsyłać informacje bieżące o wartości dziennikarskiej. Albowiem wypadki tu wyprzedzają się wzajemnie — „se bousculent” — jak mówią francuzi (proszę o łaskawe wybaczenie, ale rzeczywiście brak jakiegokolwiek okazji użyć języka ojczystego, odebrał mi możliwość wystawiania się w sensie upragnionym) — zaś zanim moja korespondencja dotrze do miejsca przeznaczenia sytuacja może ulec zupełnej zmianie.

Zajmę się więc tylko sprawą już skończoną a bardzo zasadniczą, jaką jest układ francusko-angorski, który jak wiadomo, stał się jądkiem niezgody między Francją, Anglią a Włochami.

U nas tu panuje i oczywiście, orientacja skrajnie frankofilska. Wydać by się mogła dziwna ta nagła przyjaźń między wojującym nacjonalizmem tureckim a najzacieśniej członkiem ententy.

Ale kto choć pobieżnie zna traktat zawarty w Sévres, od razu pojmie ten „coup de foudre” — miłość z pierwszego wejrzenia między Kemalem-paszą, a Quai d'Orsay. W ciągu całego trwania wojny z Grecją (i dotychczas jeszcze) Francja okazywała tutejszemu rządowi i jaknajdalej idące poparcie, aż wreszcie wydelegowała tu pana Henryka Franklin-Bouillona, który z ramienia Francji podpisał ów sławiony traktat, który zamierzam na tem miejscu omówić jaknajbardziej obiektywnie, choć człowiek tak tu frankofilstwem przesłania, że nie przyjdzie mi to z łatwością.

Otóż układ ten umożliwił Francji utrwalenie swych wpływów w tutejszych obszarach i powrót do swej tradycyjnej polityki tureckiej.

Położył też kres długim szeregowi porażek dyplomatycznych Francji w wyniku nieszczęsnego dla niej traktatu w Sévres. Gdyby Francja wysłała swego delegata zaraz po zawieszeniu broni, uniknęła by wielu przykrości. Co prawda i obudzenie się nacjonalizmu tureckiego i całego ruchu muzułmańskiego — nieunikniony skutek wojny — uczynił by daremny i bezskutecznym wszelki układ, który nie uszanował by Turcji w jej granicach etnograficznych.

Musiał minąć pewien czas, nim to we Francji zrozumiano i zaim na skutek informacji marszałka Lyantey'a i generała Gourauda, się do tego zastosowano.

Zatarg ten wywołany z Anglią polega w gruncie rzeczy na nieporozumieniu. Anglia zerwała z Francją, że zawarła układ oddzielny, nie uprzedzając jej i nie biorąc pod uwagę jej interesów.

Czy istotnie nie uprzedzała? W czasie konferencji londyńskiej przed rokiem, gdy się okazało, że Grecy chcą wznowić działania wojenne, rząd francuski oświadczył, że nie będzie poświęcał swych żołnierzy w Cylicji dla zachowania megalomańskich królów Konstantyna. Byli więc zmuszeni zbliżyć się do rządu angielskiego, faktycznego pana Małej Azji. I oto już w Londynie, w oczach angielskich rozpoczęło rokowania przedwstępne. Ci, co prawda nieco później, wyrazili pewien sprzeciw, ale byli tak głęboko przekonani, iż rokowania spełzną na nich, że nie postarali się nawet o ścisłe i energiczne zadośćuczynienie swego stanowiska oraz wskazanie swych żądań.

Historie w Niemczech.

PRAGA, 5 marca. (Russpress). W Niemczech pozostało jeszcze dużo jeńców wojennych i internowanych, którzy nie chcieli powrócić do Rosji.

W Niemczech przebywa obecnie około 36.000 jeńców wojennych z tych 18.000 mieszka i pracuje poza obłokiem obozów koncentracyjnych.

I od tego czasu się zaczęło. Nieporozumienie wzrosło do niebywałych rozmiarów, grożąc nawet rozchwianiem się ententy.

Czy istotnie francuzi poświęcili „ogólnie-ententowe” interesy swym własnym? Mam wrażenie, że nie. Natomiast, przynajmniej Anglija, że zrobiła kilka wielkich błędów w ostatnich trzech latach, niedoceniając siłę tureckiego ruchu nacjonalistycznego. Przytem postępowała dość niekonsekwentnie.

Dnia 5 stycznia 1918, p. Lloyd George mówił w izbie gmin:

„Nie walczymy po to, by pozabawić Turcję jej stolicę ani bogatych i sławnych obszarów w Azji Mniejszej i Tracji, gdzie rasa turecka jest w znacznej większości”.

A potem w Sévres ten tak przecieżył wybitny mąż stanu przeprowadził z całą energią swe postanowienie o oddaniu Grecji najżyźniejszej części Azji Mniejszej i Tracji i faktycznym zniesieniu Turcji, jako państwa niepodległego. Zresztą, można jeszcze było tak postępować, póki się wierzyło w zwycięstwo greków. Lecz pocóż było upierać się przy tem samem po porażce greków pod Sacharią i panicznym odwróceniu pupiłów Anglii na całej linii.

Jak można było nie dojrzeć, że wszelki gwałt przeciw rządowi angorskiemu wywoła reakcję niezłomną, w całokształcie w Indjach? W chwili, gdy ententa postanowiła dopuścić greków do Smyrny, — odrzuciła i przebudziła Islam. Można się z tego cieszyć lub martwić, ale nie można temu zaprzeczyć.

Stanowisko Anglii w znacznym stopniu utrudnia jej nawiązanie rokowań pokojowych. I przyznać trzeba z całą bezstronnością, że między Turcją, zdecydowaną na największe ofiary dla utrzymania swego niepodległości — zarówno w Angorze, jak w Konstantynopolu — a Anglią, zaangażowaną po tamtej stronie barykady, jedynie Francja może przerzucić most, prowadzący do pokoju i, zawierając układ angorski, uczyniła pierwszy krok w tym kierunku. Zresztą, przypuszczać należy, że wypadki w Indji i Egipcie wkrótce rozjaśnią umysły pewnych zapamiętałych anty-mahometanów z Foreign Office.

Wielkie nadzieje pokładają tu w delegacji, która udała się do Paryża obecnie z Jussemem Kemal-bem na czele. Po drodze wstąpił do Konstantynopola i złożył wizyty wysokim komisarzom. Podobno, nie odniósł zbyt optymistycznego wrażenia. Nic dziwnego, zresztą, polecono mu bowiem oświadczyć tym panom, że rząd angorski w chwili obecnej nie może ustąpić ani na jotę z zajmowanego stanowiska, chociaż, jak tylko pokój będzie zawarty, jaknajchętniej uzna znów władzę sułtana.

Udało mi się dowiedzieć, jakie postulaty wiezie ze sobą młoda Jussefa Kemal-bega. Oto one:

Autonomia Tracji zachodniej i zwrot Tracji Turcji wschodniej; nadzór nad cieżninami bez okupacji wojskowej; powrót do „status quo ante” w Konstantynopolu; odszkodowania, płacone przez Grecję i odnowienie bez zastrzeżeń suwerenności Turcji w całej Anatolii ze Smyrnią włącznie; zniesienie kapitulacji; dopuszczenie Turcji do ligi narodów; prawo utrzymania dostatecznej armii i floty.

Tynczasem na konferencję genueńską już Angory nie zaproszono, o ile wiadomości tu otrzymane są ścisłe. Prawdopodobnie więc wygórowane żądania, przytoczone wyżej, pozostaną na papierze...

— arski.

Z Rosji.

Naftociąg Baku-Batum.

Wraz z projektem wydzierżawienia cudzoziemcom przemysłu naftowego w Baku zwrócono pilną uwagę na naftociąg Baku-Batum nieczynny od roku 1919. Mimo wielu ofert zagranicznych, rada gosp. ludowego postanowiła zatrzymać go pod swym zarządem i odrzuciła wszystkie propozycje cudzoziemców. W danej chwili specjalna komisja z Moskwy przeprowadza badania w jakim stanie znajduje się naftociąg i kiedy może zacząć on funkcjonować. Komisja orzekła, że już na początku lata naftociąg będzie zdolny do użytku i że zaraz należy rozpocząć prace przygotowawcze. Naftociąg będzie eksploatowany przez specjalny komitet zupełnie niezależny od władz miejscowych. Naftociąg pozostanie przedsiębiorstwem państwowem.

Losy rosyjskiej floty obojętnej.

Rada komisarzy ludowych postanowiła odbudować flotę obojętną i mianowawszy główny zarząd w Moskwie polecił mu skoncentrowanie w jednym z portów wszystkich statków i przystąpienie do robót przygotowawczych.

W swoim czasie rosyjska flota obojętna zajmowała wybitne stanowisko pośród prywatnych towarzystw żeglugi.

Przed samym wybuchem wojny, flota obojętna posiadała 46 parowców, ogólnej pojemności 195065 tonn i olbrzymiej wartości inwentarza. Zaraz po rewolucji lutowej w roku 1917 zarząd floty obojętnej przeniósł się z Piotrogradu do Teodozji. Podczas zajęcia Odessy przez bolszewików w roku 1910 zarząd się ewakuował, a prezes Gierasimow wyjechał do Władywostoku, gdzie utworzył nowy zarząd.

Jednocześnie Denikin założył nowy zarząd floty obojętnej w Noworossyjsku, a wraz z jego upadkiem utworzony przez niego zarząd przeniósł się do Konstantynopola. Oba zarządy walczyły ze sobą o palmę pierwszeństwa. Po upadku Kołczaka zarząd władywostocki został rozwiązany i władza przeszła w ręce zarządu w Konstantynopolu, który popierał gen. Wrangla.

Po katastrofie krymskiej zarząd w Konstantynopolu uzyskał pożyczkę od rządu francuskiego pod zastaw będących w jego rozporządzeniu statków i wyjechał do Paryża, gdzie pracuje pod kontrolą ministerjum spraw zagranicznych.

Po wyparciu bolszewików z Władywostoku, rząd Merkulowa zawarł umowę z przedstawicielami zarządu w Paryżu, na zasadzie której 22 parowce armii obojętnej przeszły do rozporządzenia zarządu floty na D. Wschodzie. Trzy parowce są dotąd w rękach bolszewików w portach chińskich.

Dziewięć statków o pojemności 67.850 tonn, dotąd znajduje się w rozporządzeniu rządu angielskiego i kursują pod flagą angielską. Pięć statków o pojemności 22.660 tonn znajduje się w rozporządzeniu zarządu w Paryżu.

Statki „Omsk”, „Mogilew”, „Witim”, „Orel”, „Wladimir”, „Saratow”, „Moskwa” i „Dobrowolec” o ogólnej pojemności 41.540 tonn już zostały sprzedane zagranicą.

Pięć statków o łącznej pojemności 11.610 tonn przejęte były przez bolszewików i zaarrestowane są w różnych portach zagranicznych, ponieważ bolszewicy nie opłacili za nie należnych kosztów. Wreszcie trzy statki o pojemności 22.000 tonn zatopione podczas wojny.

Przekształcenie rady gospodarstwa ludowego.

„Izwiestia” komunikują, że władze sowieckie porzuciły dotychczasowe projekty przekształcenia rady gospodarstwa ludowego na komisariat przemysłu i handlu. Specjalna komisja opracowuje statut dla nowego komisariatu, który wniesiony będzie do zatwierdzenia przez radę komisarzy ludowych.

O flotę i kłunę białowieską.

Flora i fauna puszczy Białowieskiej jest tak bogata i charakterystyczna, że już przed laty rząd carski założył muzeum puszczy Białowieskiej i terenów przyległych, celem szerzenia kultury i nauki, rozumiejąc jak „doniosłe znaczenie dla bogactwa Rosji posiada placówka tego rodzaju. Po ewakuacji Litwy i Białorusi moskale nie zapomnieli wywieść cennych zbiorów. Niemcy natychmiast po opuszczeniu Białowieskiej przystąpili do badań naukowych, zakładając na nowo muzeum, w którym całe rzesze uczonych grupowały się i pracowały dla chwały i dobra Niemiec. Nie bacząc na niedaleką odległość terenów wojennych i braki powodowane blokadą, Niemcy łożyły skarby na podtrzymanie placówki kulturalnej. Po szczęśliwym wypędzeniu Niemców, ziemie białoruskie powróciły do rąk prawowitych gospodarzy. Na rubieży Polski trzeba było rozpocząć pracę od nowa, ponieważ Niemcy również nie zapomnieli zabrać z sobą zbiorów, które z taką pieczołowitością gromadzili na skalę europejską.

W roku ubiegłym, na wiosnę, dzięki poparciu naczelnika zarządu okręgowego lasów państwowych w Białowieży p. Jana Szredersa, powstało polskie muzeum białowieskie, jako placówka kresowa, niezmiennie doniosłości. Muzeum rozwinęło się bardzo pomyślnie.

Na rok bieżący budżet określono na 2 miliony mk. Ministerstwo skreśliło tę pozycję całkowicie, jeśli inaczej mówiąc, skazało muzeum na śmierć. Rozumiemy, że oszczędność jest obecnie konieczna; rozumiemy, że można zredukować pewne sumy, przeznaczone na cele kulturalno oświatowe, naukowe czy artystyczne, ale trudno zrozumieć, jak ministerstwo polskie może z lekkim sumieniem usuwać to, co z mozołem stworzone zostało, co uznawały i protegowaty dawne rządy zaborcze i okupacyjne.

Wątpimy, czy taka oszczędność nie wypadnie za drogą dla kultury i dobra Rzeczypospolitej.

Kłaska powodzi.

Ze Lwowa donoszą: W nocy na ubiegły wtorek pod naporem kry, runęła część żelaznego mostu kolejowego na Dniestrze na linii kolejowej Lwów — Stanisławów. Wobec tego na tym punkcie nie odbywa się ruch kolejowy. Katastrofę można było uniknąć, gdyby ktoś był pomyślał o tem. Dzień przedtem sytuacja była groźna, lecz zator lodowy można było przerwać środkami wybuchowymi. Dopływy Dniestru wylały i wyrządzają znaczne szkody. Podobnie i Bug wylał koło Ulwarka. Na Wiśle kry zalały most pod Szczucinem, lecz woda nieco opadła. Wały lodu zerwały na Wiarze połączenie Przemysła z Krasiecznem.

„Dziennik Białostocki” donosi: W Niemnie poziom wody stale się podnosi i duże kawały kry napierają na zbyt gęsto roztawione rusztowania, na których oparty jest most gen. Osińskiego, tak, iż jest obawa, że lada dzień zostanie zawalony.

To samo dotyczy drugiego mostu drewnianego w Grodnie.

Stan wody w Sandomierzu 5 marca o godz. 7-ej rano wynosił 271 cm. Bardzo groźny zator stoi poniżej ujścia Wisłoki. Wisła po zerwaniu lewego wału od strony b. Królestwa Kongresowego płynie przez Niegorzę, Napol i Długoleki. Akcja ratunkowa, będąca w toku, natrafia na trudności. Most na Wiśle w Annopolu zerwany. Wojsko, znajdujące się w Czorsztynie, zażądało wczoraj przesyłki materiałów wybuchowych dla dalszego rozbijania zatorów lodowych na Dunajcu w Pieninach.

Wezbrana woda na rzece Słupcy zerwała pod stacją Kłewaniem most kolejowy. Komunikacja między Równem a Kivercami i Łuckiem przerwana. Pociągi z Równa skierowywane są przez Sarny.

Rokowania górnośląskie.

WIEN, 3 lutego (Pat). „Neue Freie Presse” podaje pod datą 2 b. m. Według doniesienia „Berliner Tageblattu”, zdaje się, że rokowania niemiecko-polskie w sprawie górnośląskiej utknęły na martwym punkcie, podczas, gdy jeszcze kilka tygodni temu zdawało się, iż uda się je pomyślnie załatwić. Obecnie widoki poważnie się pogorszyły. Prezydent Calonder prawdopodobnie będzie musiał wyrokować rozjemczo nie tylko w kwestiach majątkowych, lecz w wielu innych sprawach, jak w kwestji ochrony mniejszości i ochrony walut.

KATOWICE, 3 lutego (Pat). — Prasa niemiecka donosi, że parlamentowi Rzeszy przedłożono ustawę o stanowisku prawnym na niemieckiej części G. Śląska w okresie przejściowym po objęciu jej napowrót przez rząd niemiecki. Ustawa upoważnia rząd do poczynienia zarządzeń w celu utrzymania obecnego stanu prawnego.

W uzasadnionym projekcie rząd zaznacza, że prawa suwerenne Niemiec ograniczone przez okupację koalicyjną, odzyskają w zasadzie swą moc z chwilą zniesienia okupacji. Ze względów jednak praktycznych jest rzeczą konieczną, aby niektóre zarządzenia władz koalicyjnych przez pewien okres przejściowy pozostały w mocy na zasadzie rozporządzeń Rzeszy niemieckiej.

Skazanie Makaruba.

MOSKWA, 6 marca. (A. W.)

Trybunał rewolucyjny, po przesłuchaniu wszystkich świadków, wydał wyrok, skazujący Makaruba za zamordowanie referenta polskiej delegacji repatriacyjnej, k. p. Frackiewicza na karę śmierci. Wobec zastosowania do oskarżonego amnestji, karę śmierci zamieniono Makarubowi na 5 lat ciężkich robót.

Sytuacja polityczna.

(Na podstawie depesz nocnych „Głosu Polskiego”)

Polityka wewnętrzną.

Sprawa dymisji gabinetu została w ciągu dnia wczorajszego załatwiona w sensie pozytywnym. Naczelnik Państwa zwolnił gabinet p. Ponikowskiego, powierzając mu jednocześnie pełnienie funkcji aż do czasu powołania nowego. Sytuacja według opinii ogólnej przedstawia się bardzo ciężko i przesilenie pociągnie za sobą poważne skutki.

W sprawie górnośląskiej plan opracowany przez komisję międzysojuszniczą w sprawie wycofania wojsk ententy z Górnośląska i oddania tych terytoriów rządowi Niemiec i Polski został ostatecznie przygotowany i przedłożony do zatwierdzenia radzie najwyższej.

Polityka międzynarodowa.

W Anglii sytuacja gabinetowa również ulega załamaniu. Pogłoski o zamiarach podania się Lloyd George'a do dymisji sprawdzają się. Angielska opinia publiczna oczekuje, że w ciągu najbliższych czterech dni rozstrzygnie się ostatecznie sprawa podania się do dymisji Lloyd George'a.

Chamberlain, Birkenhead, Horn i Balfour udali się dzisiaj do letniej siedziby Lloyd George'a ażeby nakłonić go do porzucenia zamiaru zgłoszenia dymisji.

Przypuszczają powszechnie, że ze strony Lloyd George'a jest to manewr, by zapewnić sobie tem większe poparcie partji i narodu. W dymisji właściwie nikt nie wierzy. Lloyd George z zadziwiającą zrećznością przeprowadził sprawę Irlandji i Egiptu. Jak donoszą, sułtan Fuad, po ratyfikowaniu nowej konstytucji Egiptu przez parlament angielski, ogłosił się królem Egiptu.

Jednocześnie wice-król Indji lord Reading dochodzi do porozumienia z nacjonalistami hinduskimi. Trudno uwierzyć w takiej chwili w ustąpienie Lloyd George'a.

Observer.

Parę kartek z życia człowieka.

—o—
Każdy przeciętnie normalny człowiek przechodzi mniej więcej te same choroby, co inni jego bliźni.

Jeśli naprzykład, jest mężczyzną to w dzieciństwie marzy o karierze kapelmistrza, później jego ideałami stają się Nick Carter i Jack Teksas, następnie staje się namiętnym zbieraczem marek, potem zaczyna grać w foot-bal, później poznaje tajemnice pokera, „dziewiątki”, zaczyna sprostować, że po świecie kręca się istoty, zwane popularnie „kobietami”, aż wreszcie napada go okres pogardy dla wszystkiego co jest mieszczańskie, uważa się za coś wyższego, zdaje mu się, że ma dość siły do walki z podłością całego świata.

Okres ten trwa tak długo, aż taki kandydat na mężczyznę wyjeżdża na studia, ewentualnie zostaje buchalterem w interesie ekspedycyjnym lub agentem asekuracyjnym. Związczą te dwa ostatnie zawody bardzo skutecznie leczy wszelkie porywy romantyczno-romansowe „młodości i górnej i chmurnej”.

Kiedy już człowiek przeżyje jakieś ćwierć wieku zaczyna spozstrzegać, że życie kawalerskie jest nudne, monotonne, że niektórzy jego koledzy i przyjaciele mają żony, inni żony i dzieci, a niektórzy tylko dzieci, gdyż żony są narażone anonimowe.

W tym samym czasie zaczyna błąkać na różnych balach maskaradowych i t. p., poznaje tam kobiety, która jest „zupełnie odmienna niż inne”, odkrywa w niej zalety, które go wprawiają w zdumienie, i... poczyną z nią chodząc do kinematografów, (w XX wieku wszelkie przeżycia natury erotycznej rozpoczynają się w kintopie), następnie do cukierni, na spacer, zabawy i t. p. Aż wreszcie całe miasto zaczyna trąbić: „X. jest żarzony”.

Ambicja X. jest w danym wypadku mile połączona, ogarnia go duma na myśl o tem, że o nim „mówią”, i zaczyna się poważnie zastanawiać, czy nie czas jest spoważnić, założyć sobie ognisko rodzinne, ewentualnie wziąć posag. Jednocześnie spozstrzega, iż poczynają łysieć, brzuszek mu się zaokrągla, wogóle tatusieje. Te odkrycia rozpraszają wszystkie jego wahania.

Pewnego pięknego wieczora, świątecznie się ubiera, każe się fryzjerowi ostrzyć i elegancko ogolić pod włos, kupuje wianuszek kwiatów i udaje się do swojej ukochanej.

Mówi jej coś szeptem, jakając się przytem niesamowicie, „ona” się rumieni, także się jaka... i wogóle oboje są bardzo wzruszeni.

Następnego dnia „ona” mówi o tem matce, matka ojcu, rodzice krewnym, krewni znajomym, znajomi swoim znajomym i już... jeden jest „pogrzebany”.

Młody człowiek zaczyna błąkać w domu swej ukochanej na kolacjach; najpierw tylko w święta i dni galowe, później także i w dni powszednie, aż z czasem obie strony tak się do tego przyzwyczajają, iż czyni to co wieczór.

Po pewnym czasie wszyscy zaczynają mówić o małżeństwie. Młody człowiek chciałby się z tego interesu jakoś wykręcić, ale już jest zapóźno. Wszyscy zaczynają go zapewniać, że jest porządnym człowiekiem i jednocześnie dowiaduje się, że „wyprawa się szyje”.

Wówczas żyje tylko jedna nadzieja, a nuż mieszkanie się nie znajduje... Rzeczywiście, mieszkanie nie ma, ale jego przyszła teściowa z rozkosznym uśmiechem powiada mu, że dla szczęścia ich dwojga, zdecydowała się na ciężką ofiarę i odda im dwa pokoje, zwłaszcza iż mogą je zarekwirować.

No — i pewnego dnia budzi się z obrączką na palcu.

Wtedy jest narażony na inne męczennictwa. Czy je, czy nie, czy śpi, czy czyta, czy pali, czy spaceruje, czy tańczy, czy spekuluje, czy wpada do dziury w chodniku — wszędzie spotyka idyotycznie uśmiechniętych ludzi ze słowami:

„Winszuję! Winszuję! Wszystkiego dobrego!.. Wiele szczęścia!..”
Jeśli nowożeńiec przypadkowo jest szczęśliwy, to ci winszujący ludzie zatrują mu najpiękniejsze chwile stanu małżeńskiego.

CO DZIEŃ NIESIE?

MARZEC
6
PONIEDZIAŁEK

ŻYCIE ŁÓDZKIE.

Jeśli chodzi o szyszanowanie lokatorów, to kamienicznicy odznaczają się w tym kierunku nadzwyczajną pomyślnością. Jeden z naszych czytelników komunikuje nam o fakcie następującym: Właścicielem domu przy ul. Andrzeja 45 jest dorobkiewicz wojenny, niejaki Zelman Strauch. Pan ten, szyszanując od dłuższego czasu jednego ze swoich lokatorów, nie chciał wypuścić do domu jego rzeczy. W tym celu kazał pilnować bramy swemu zięciowi, Gotlibowi, który ze swoich funkcji wywalał się z taką energią, że dopiero przybyła policja zmusiła cynicznego kamienicznika do otworzenia bramy.

Odpowiednie władze winny na podobne przejawy samowoli kamieniczników reagować w sposób najsurowszy. Bezwzględny areszt — oto najwłaściwsza kara dla takich panów.

Organizacja sportu bokserkiego w Polsce.

Na nadzwyczajnym zjeździe delegatów państwowych związków sportowych, odbytym w Warszawie w dniu 30 października 1921 roku zapadła uchwała, polecająca PKO., jako zastępcę tymczasowo zarząd związków sportowych w Polsce, podjęcie inicjatywy w sprawie zorganizowania państwowych związków tych działów sportu które dotychczas organizacji tej nie mają. Należy do nich też sport bokserki.

Wykonując powyższą uchwałę, polski komitet igrzysk olimpijskich postanowił na posiedzeniu w dniu 11 stycznia 1922 roku za pośrednictwem prasy sportowej, wobec tego, że żadne towarzystwo specjalnie bokserkiemu sportowi poświęcone w Polsce nie istnieje, zwrócić się do wszystkich towarzystw sportowych i gimnastycznych, uprawiających sport bokserki, o podanie swych adresów polskiemu komitetowi igrzysk olimpijskich w Warszawie, ul. Wiejska 11. O ile organizacji takich znalazłaby się dostateczna ilość, — przyszedłby Zarząd związków sportowych w Polsce przystąpi do organizacji polskiego związku bokserkiego, który zajmie się pracą nad rozwojem tego sportu w Polsce i corocznym urządzaniem mistrzostw państwowych.

O nową ustawę przemysłową.

Rada stow. tech. w Warszawie przesłała do ministerstwa przemysłu i handlu list, że opracowany przez to ministerstwo projekt ustawy przemysłowej został zredagowany według przestarzałych wzorów, zagrażających wolności przemysłowej i ograniczających prawa przemysłowców z krzywdą dla rozwoju życia gospodarczego państwa.

Miedzynarodowa konferencja sanitarna.

Dowiadujemy się, że termin zwołania w Warszawie międzynarodowej konferencji sanitarnej został przez rząd polski wyznaczony na 20 marca; program prac konferencji zawierać się ma w trzech głównych punktach, a mianowicie: stwierdzenie sytuacji epidemii tyfusowej i innych chorób zakaźnych.

nych we wschodniej Europie, środki do zwalczania epidemii i szczególnie plan zarządzeń sanitarnych dla opanowania epidemii, idącej z Rosji i Ukrainy. Ze względu na bliski termin konferencji rząd polski już rozesłał zaproszenia różnym państwom o przyjęcie udziału w niej.

Handel z Polską.

„Iwiestja” moskiewskie piszą, że do Zytomierza nadeszła pierwsza partja manufaktury, galanterji, artykułów farmaceutycznych, zakupionych przez „wniesztorg” w Polsce.

Emigranci muszą władać językiem angielskim.

Dowiadujemy się z kół miarodajnych, iż emigranci przybývający do Ameryki, muszą umieć czytać i pisać po angielsku.

Odbudowa mostów.

Ministerstwo robót publicznych wyznaczyło dalsze kredyty w przewidywanym budżecie na odbudowę mostów dla dyrekcji lubelskiej 30 milionów, stanisławowskiej 50 milionów, dla tarnopolskiej 10 milionów, dla krakowskiej 100 milionów i lwowskiej 60 milionów.

Eksport jaj.

W najbliższych dniach komitet ekonomiczny ministrów wyda decyzję w bardzo ważnej sprawie odnośnie eksportu jaj za granicę. Według danych statystycznych zebranych przez kół zainteresowane okazuje się, że obecna produkcja jaj w Polsce dosięga już prawie przedwojennej, a przed wojną z obszaru wszystkich dzielnic wywożono rocznie z górą 2000 wagonów jaj, przy wewnętrznej konsumpcji około 5000 wagonów. Obecnie, komitet ekonomiczny ma tytułem próby pozwolić wywieźć nikłą stosunkowo ilość, 500 wagonów (do d. 1 sierpnia).

Liczą już obecnie na to i większych ilości jaj na rynek wewnętrzny nie wypuszczają. Stąd wzrastająca obecnie cena jaj.

Bezcenna golconda świata.

Paryż, miasto słońca, jest stolicą jednego jeszcze, zresztą bardzo intratnego zawodu: handlu brylantami i wszelkiego rodzaju klejnotami. Wszyscy wielcy jubilerzy z całego świata jeśli chcą wyszkolić się w swym kunszcie, muszą swą szkołę praktyczną przebiec w Paryżu, bo tu mogą dopiero nabyć umiejętności poznania wszystkich arkanów tej tajemniczej wiedzy.

Dlatego tysiące jubilerów zwiedzają corocznie stolicę Francji, by zapoznać się z nową modą i nowymi kreacjami klejnotów.

Korespondent „Daily Mail”, znany pisarz Ward Price bawiąc w Paryżu skreślił barwnym piórem oryginalne życie małej kawiarenki na rogu ulicy Lafayette i Rue Bufault, gdzie kryje się wielka gilda brylantów i klejnotów. Każdy stół błyszczący i skrzy się od klejnotów, beczennych wartości. — Siedzą grubi, spokojni gentelmani, a na ich dłoniach, na palcach iskczą się brylanty najdroższych, najcenniejszych rodzajów. wszelakiego kształtu i wielkości szmaragdy, szafiry, opale i perły, a gdy kelner ma podać szklankę piwa, lub kieliszek wermutu, musi usunąć w pierw ze stołu drobniaki ze złota o milionowej wartości.

Mimo, że w lokalu tym jest tyle rzeczy, które radują wzrok bobiocy, przyspieszają bicie serca kobiet i są na to by zdobyć uszy kobiece, ramiona smukłych piękności i piękna, łabędzia ich szyje, niema ani jednej istoty kobiecej w tej kawiarni.

Siedzą tu tylko mężczyźni wszelkiej narodowości, biali, czarni, kawowi, oczujnym, baczynym wzroku, którzy żywo ze sobą rozmawiają i gwałtownie nieraz gestykulują.

Z kieszeni wyciągają ci ludzie kosztowne kamienie, paczki, w których znajdują się beczenne precjoza.

A jednak ta mała kawiarenka to jeszcze mała gielda klejnotów. Tu jest punkt zboru drobnych jubilerów i handlowców złota i klejnotów.

Prawdziwa golconda świata jest Rue de la Paix.

Na tej ulicy mieszka dwudziestu pięciu wielkich jubilerów, bogatych i ogólnie znanych w swym zawodzie. Ich wystawy sklepowe to istne kopalnie drogich kamieni, olbrzymich wartości. Tylko bogate, ciężkie sznury pereł zdradzają, że się ma tu do czynienia z królami klejnotów paryskich.

Klijenci przychodzą tu do elegancko urządzonej pokoiów, a klejnoty, które chcą oni obejrzeć, przynoszą im pomocnicy sklepu z piwnic, dobrze zabezpieczonych, znajdujących się w suterrenach tych domów.

Jest tu wielka liczba służby, która niepozornie, a jednak bardzo czujnie obserwuje każdy ruch gościa, z uwagą baczną, by żaden z cennych kamieni nie znikł w sposób tajemniczy w dłoniach i odzieniu oglądającego.

Pokusą bowiem jest tu szalona, skoro np. jeden naszyjnik perłowy sprzedano niedawno na Rue de la Paix jakiemuś milionerowi amerykańskiemu za 175 tys. funt. szterl., czyli za trzy milardy przeszło polskich marek.

Niedawno jeden z tych jubilerów wysłał cały sztab swych pracowników do Paryża, aby zakupili tam gemmy, które przynależnie sprowadził z Indji jeszcze Aleksander Wielki. Rosyjscy wielcy książęta i emigranci obecnej Rosji sprzedali tu sporo swych klejnotów, ale jubilerowie ci zachowują o tem zupełną dyskrekcję.

Ich klijentami są królowie i inni smiertelnicy, aż po nouveaux richesów, a nigdy takiego popytu na pierwszorzędą biżuterję nie było w Paryżu jak dziś po wojnie.

Z tajemnic dworu austriackiego.

Wspomnienie o „starym cesarzu”. — Elżbieta opuszcza mę ż a. — Znienawidzony dwór.

Niedawno temu baron Margutti, niegdyś flegeladjutant gen. adjutanta Franciszka Józefa I., hrabiego Paara, wydał osobiste swoje i tegoż wspomnienia p. t.: „O starym cesarzu”, które zawierają dużo ciekawych szczegółów. Między innymi dosyć sporo miejsca poświęca on tam zamordowanej cesarzowej Elżbiecie.

Przedewszystkiem sławi autor niezrównaną jej piękność, wyrażając zdanie, że łatwo jest zrozumieć, iż cesarz od pierwszego spojrzenia zakochał się w Elżbiecie i bez namysłu wybrał ją dla siebie za żonę, aczkolwiek przeznaczono mu starszą jej siostrę, późniejszą księżnę Thurn-Taxis na małżonkę i stwierdza że szczerem współczuciem, że Elżbieta to rzekome szczęście okupić musiała ciężką późniejszą niedolą, jako cesarzowa Austrii.

Cesarz miał pono kochać żonę, wobec matki swej jednak był bezsilnym — ta zaś wzięła sobie za zadanie systematycznie różnić oboje. Wiecznie zarzucała cesarzowi, że „zrobił tak nędzną partję”, on, co mógł dostać córę królewską, jeśli nie samą królową za żonę. I ostatecznie doprowadziła Zofja tak daleko, że cesarz i cesarzowa w latach sześćdziesiątych właściwie żyli w zupełnem rozłączeniu i przez lat siedem blisko rzadko nawet widywali się z sobą.

Po powrocie z Solferino zostający pod silnem wrażeniem politycznych zdarzeń, cesarz szukał pociechy u matki, stara zaś arcyksiężna wówczas nie znajdowała nic lepszego, na poddawanie mu wszelkiego rodzaju rozrywek poza domem. Dotknięta tem do głębi Elżbieta, pozostawiając dwoje dzieci na opiece matki męża, która na to tylko czekała, by je pod swą władzę zagarnąć, wyjechała do Triestu, a stąd na wschód, by le dalej uciec od znienawidzonego Wiednia i dworu.

I nie byłaby powróciła tam już nigdy, gdyby nie koronacja węgierska. Kiedy cesarz chciał się koronować na króla Węgier, niepodobniem było pominąć jego małżonki. Coś podobnego stanowiłyby pierwszorzędny skandal europejski. Aby go uniknąć, trzeba było za wszelką cenę sprowadzić cesarzową. I powróciła. Od tam też cesarz stał się innym człowiekiem. Stał się głębiej pomyślnym.

BIELIZNA
męska i damska z madołolam
także wykwintna bielizna dam
ska z batystu, etaminy, po
czochy oraz białe towary na
metry, posielełowe, kreton, rze
niki, obrusy, przesieradła,
etaminy etc. najtaniej sprze
dawa w firmie.
101-2
SZMECHEL I ROZNER, Łódź.
Piotrkowska 100 i 101a 160.

nym. Urodziny arcyksiężniczki Walerji, które wkrótce potem nastąpiły, acz nie uczyniły małżeństwa pary tej szczęśliwem, wytworzyły przynajmniej pozycję jej znójniejszem.

Elżbieta, jak twierdzą zawodo-wi malarze, co oglądali prace jej pędzla, była znakomitą znawczy-nią sztuki, a zarazem doskonałą akwarelistką, rzeźbiarze uznawali talent modelowania. Wielcy artyści dramatyczni Wiednia unosili się nad jej zrozumieniem niezmiernem dla literatury dramatycznej.

Murzyn-pułkownikiem armji amerykańskiej.

Niedawno zmarł w Ameryce pułkownik Charles Young, murzyn, który dzięki wybitnym zdolnościom dostał się do akademii wojskowej w West Point i dosłużył się następnie rangi pułkownika.

Young otrzymał nominację do West Point ze stanu Ohio, zdawszy odpowiedni egzamin stanowy z najwyższem odznaczeniem. Przybywszy do West Point nie pchał się naprzód, ale raczej trzymał się w rezerwie, skazany na to pocho-dzeniem i rasą swoją. Przez dłuższy czas musiał zwalczać uprzedzenie, jakie panowało w akademii dla murzynów. Mimo to swoim taktem i rozumem Young zjednał sobie wszystkich bardzo szybko. Nie miał powodu do skazania się na swych kolegów i nie skarżył się na nic. Uczył się i pracował nad sobą ciężko, aż w roku 1889 ukończył akademię.

W roku 1912 wysłano Younga jako attache do murzyńskiej republiki Liberji w Afryce, gdzie oddał wielkie usługi na polu militarnem, za to też został odzna-czony specjalnymi medalami.

Kiedy wybuchła wojna Young został odkomenderowany do sław-nego dziesiątego pułku kawalerji

Kącik humorystyczny.
W menażerji.
Gość: Ma pan, jak widzę, ślicznego słonia, panie dyrektorze. Skąd pochodzi?
Dyrektor: Kupiłem go w Wiedniu. Kosztuje 35 szylingów.

Tempora mutantur.
Turysta: (do kustosza zamku) Czy można zwiedzić zamek?
Kustosz: Tak, mój panie. Czy mam pana oprowadzić?
Turysta: To zbytuczne. By-łem tu kiedyś cesarzem.

Gwarancja.
— Czy wiesz, Albercie, że nasz przyjaciel Gustaw zmarł dzisiaj o piątę nad ranem?
— Mnie by się to nie mogło przytrafić. O tej porze śpię jeszcze.

Podchmielony.
— Ależ ta orkiestra gra wciąż to samo.
— Człowiecze, to przecież wen-tylator!

U doktora.
No, mój panie, ładnie panu o-porz dził głowę. Prawdopodobnie nie obejdzie się bez zabiegu chi-rurgicznego.
— Ach, doktorze, mam nadzie-je, że nie będzie to chyba jakaś większa amputacja.

Dobry gatunek.
Sze f: Muszyński! Ten koltierz papierowy nosisz już z dobre sześć tygodni.
Praktykant (z dumą): O tak, jest on niezniszczalny.

WIADOMOSCI HANDLOWE.

Dzisiejsza giełda warszawska.

Dalsza wyżka walut obcych.

Na dzisiejszym zebraniu giełdowym panowała tendencja dla walut silnie wyżkowa. Funt sterlingi około południa doszły do 20 tys. W dziedzinie papierów dywidendowych i publicznych również tendencja wyżkowa; transakcji dokonano wiele.

Gotówka.

Doiary Stan. Zjedn. 4525—4575

Marki niem. 17,75—17,90.

Czeki i wpłaty.

Belgia 388—400—397.

Berlin 17,70—17,95—17,80 i pół.

Gdańsk 17,70—17,95—17,80 i pół.

Londyn 18850—20400—20325.

Nowy Jork 4575—4500.

Paryż 409—402—418.

Praga 71—72 i pół.

Szwajcaria 905—907,50.

Wiedeń 64,25—66,50—66.

Listy zastawne.

4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za

100 rubli 288—289.

4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za

100 marek 71,25—72.

5 proc. oblig. m. Warszawy 352,50

—355.

4 i pół proc. listy zast. m. Warsza-

wy 307,30.

Akcie.

Bank Handl. w Warsz. 3125.

Bank Kred. Warsz. 5350

Cukier 21750.

Drzewo 1875—1880—1850

Węgiel 17800.

Lilpop 5925—3975—3890.

Ostrowiec 8000—8100—8025.

Rudzi 2575—2500—2525.

Starachowice 4975—5100—4975.

Pocisk 975.

Zyrardów 73500—77000—76500

Borkowski 1540—1550.

Zegluga 1775.

Polska nafta 2585—2540—2525.

Rynek włókienniczy krajowy.

BIALYSTOK, 5 marca. (A. W.) — Sarno 12000—1000, kastor kolorowy 600—300, zwyczajny 500—700, ciemny 800—1000, burka na wełnianej osnowie 1200—1500, na bawełnianej osnowie 600—700, mater. paltotowe z podszewką 2700—3500, koce szagatowe za szt. 5000—7000.

koce komendancie szt. 1000—1400, szmaty zwyczajne za 2800, tybet 8200, szmaty bojer 3500, wełna Scheco za pud 35,000—37,000.

Rynek włókienniczy zagraniczny.

N. YORK, 5 marca. (A. W.) Bawełna loco 18,55, na marzec 18,25, na kwiecień 18,07, na maj 17,94, na czerwiec 17,80, na lipiec 17,26. Dowóz bawełny do portu Atlantyki i Golfa 16,000, N. Orlean bawełna 17.

SZTUTGARD, 5 marca. (A. W.) — Przędza bawełniana ang. Trossel-Warp. i Pincops № 20 kilo 160—185 mk., № 30 185—190 mk., № 36 190—195 mk., Pincops № 42 195—198 mk.

Skóry.

BIALYSTOK, 5 marca. (A. W.) — Cholewy platowe para 2,200—2,500, szagrnowe para 1,900, szpigel biały 800—1000, walkowy 600—800, łaty podszewiane za funt 550, podklejki całe para 1,400—1,600, podklejki połowa para 700—900, szagrny za funt 850, jucht za funt 700—800, chrom białostocki 700—1000, końska skóra za sztukę 6,600, wołowa skóra za pud 6,000—7,000, cielęca skóra za funt 200—300.

Żelazo.

WARSZAWA, 5 marca. (A. W.) — Ceny rynkowe: gwoździe druciane budowlane od 2—10—230 mk., sztyfty druciane, pół-1 i pół-310 mk., druty jenne do 2 mm—310 mk., druty jasne, cienkie 250—400 mk., druty cynkowane droższe o 50—100 mk. na 1 kg. Łańcuchy dla potrzeb gospodarczych 350—600, łańcuchy gwintowe 370—1000, śruby z nakrętkami 350—1100, nakrętki 400—1500, nity żelazne blacharskie 400—650, nity kotłowe i mostowe 540—580, wszystko za 1 kg. Zapasy w fabrykach ograniczone, tendencja wyżkowa.

Chemia.

WARSZAWA, 5 marca. (A. W.) — Tendencja octowa 8 proc. — kg. 765 mk., gliceryna biała 1900, balsam peruwiański 19,000, kal. chloricum 600.

Wata.

BIALYSTOK, 5 marca. (A. W.) — Biała wata apteczna I-szy gat. fir. Diopke 850 mk., innych firm 400 mk., II gi i III-ci gat. — 300—200 mk., canon I-szy gat. fir. Diepkes 650, innych firm 500—200, prosta wata I-szy gat. — paka 2 pudowa 10,000, II-gi gat. paka 2 pudowa 7000 mk.

Żelazo.

KRAKÓW, 5 marca. (A. W.) Ceny bez zmiany. Na stal gorszego gatunku tendencja niżkowa. Podaż słaba. Brak cienkiej blachy.

Ziemniaki.

NOWY JORK, 5 marca. — Pszenica ozimina czerwona loco 152,25, pszenica ozimina twarda loco 152,25, kukurydza loco 75, mąka 6—6,75.

Podwyżka stopy dyskontowej.

Jak pisał „Izwestia“ moskiewskie bank państwa ze względu na obniżenie zdolności nabywczej wartości rubla rozpatruje projekt podwyższenia stopy dyskontowej w stosunku, który będzie ustalony na najbliższym posiedzeniu zarządu. (Russpress).

Podwyższenie taryfy od przekazów.

Wraz z podwyższeniem taryfy pocztowo-telegraficznej, zarząd banku państwa postanowił wprowadzić do czasu rewizji taryf przekazowych dodatek w sumie 25000 rb. do przekazów pocztowych. 240,000—telegraficznych i 645,000—terminowych. (Russpress).

Operacje kredytowe.

„Izwestia“ moskiewskie przytacza następujące liczby, dotyczące operacji kredytowych banku państwa do 15 lutego — 97 kooperatyw, które zarządy kredytu w sumie 2,447,791 mil. rubli przyznano zaledwie połowę w sumie 1,266,260 mil. rb., a jednak z kooperatyw otworzono kredyt w sumie 120 tys. f. ster. Największy kredyt otworzono kooperatywie konsumentów w ilości 583,650 mil. rb. (Russpress).

Crédit Lyonnais.

Crédit Lyonnais otwiera wkrótce oddział w Warszawie. W tym celu toczą się pertraktacje z właścicielami jednej z największych kawiarni w śródmieściu o odstąpienie lokalu. (A. W.)

Drzewo polskie na Górnym Śląsku.

Cło przywozowe na drzewo podwyższono na G. Śląsku o 500 proc. taryfy autonomicznej. Cło wynosi obecnie 330 mk. niem. od materiału tartego i 58 mk. niem. od drzewa kłowego i kopalnianego za 1 metr. Cło obciąża w znacznej mierze przywóz drzewa kopalnianego z Polski. Mimo powyższych trudności miejscowe polskie organizacje zaczynają coraz intensywniej pracować nad dostawą drzewa w Polsce. Stacja Dzierżycze jest przepelniona ładunkami drzewa. Dyrekcja krakowska P.K.P. kieruje

wszystkie transporty drzewa do Oświęcimia. (A. W.)

Reforma monetarna na Łotwie.

RYGA, 5 marca. Ponieważ ustalono, że koszt sporządzenia jednego rubla papierowego wynosi 1 rb. 85 k., przeto domaga się komisja budżetowa konstytuanta lotewskiej puszczenia w obieg monety metalowej.

Komunikat Izby przem.-handlowej w Grudziądzu.

Władze kolejowe zarekwirowały na potrzeby kolei transporty węglowe dla przemysłu pomorskiego, co przemysł stawia w nader trudne położenie i mogłoby doprowadzić do unieruchomienia pomorskich zakładów przemysłowych. Na odpowiednie przedstawienie po-

łożenia, uchylono bezzwłocznie wszelkie rekwizycje węgla oraz powiadomiono, że na przyszłość rekwizycje węgla przez władze kolejowe więcej się nie powtórzą. (A. W.)

Reforma finansowa Ukrainy sowieckiej.

CHARKÓW, 4 marca. (A. W.) Rząd Ukrainy sowieckiej przygotował dekret znoszący zakaz posiadania obcej waluty przez osoby prywatne.

Podatek od importu.

MOSKWA, 3 marca. Na ostatnim posiedzeniu wnieśli do projektu ustawy opodatkowanie procentowe wszystkich importowanych towarów przez osoby i przedsiębiorstwa prywatne.

Dyrekcja koncertów: Alfred Strach.

SALA FILHARMONJI.

Orkiestra Filharmoniczna w Łodzi

Dziś o godz. 8.15 wiecz.

22-gi Wielki Koncert Abonamentowy

SOLISTA

G. Piatigorski

(Wiolonczelista)

W programie: Brahms—Symfonia III; Glasunow—Karnawał. Hajdn — Koncert wiolonczelowy.

Bilety na powyższe koncerty są do nabycia w kasie Filharmonji codziennie od g. 10—1 i od 3—7 w.

Dobre, wykwalifikow. robotnice

krawiectwa damskiego, ewentualnie robotnicy męskiego zakładu krawieckiego, chcący przejść na krawiectwo damskie, mogą się za sowitem wynagrodzeniem złożyć natychmiast do

Damskiego Zakładu Krawieckiego

I. MOSZKOWICZ, Zawadzka 22.

922 2

Doktor SZUMACHER

Choroby skórne i weneryczne.

codz. przyj.: od 5—7 i pół. w niedz. i święta od 11—1 po poł.

Benedykta № 1.

Zaginął **kwestjonariusz** wydany w komisariacie policyj państw. w Pabjańskich na imię (Israela) Moszka Berkholewa z Pabjańskich przy ul. Zamkowej № 29

PAPIER BIAŁY

dobry do pakowania na pudry do sprzedania, — wiadomości w administracji „Głosu Polskiego“ ul. Piotrkowska № 106.

120-1

Teatr „SCALA“ Krakowska Operetka „Nowości“ pozostaje na cały tydzień

Dziś o g. 8.15 wiecz.

Gri-Gri

Operetka w 3 akt. Linkiego.

Wtorek, 7 marca, o godz. 8.15 wiecz.

„Księżniczka Foxtrotta“

grana z nadzwyczajnym powodzeniem w sobotę wiecz. w „Scali“ oraz w Warszawie w wodewilu p.n. „Hrabianka z Tabarin“.

Środa, d. 8-go, czwartek, d. 9 marca

ostatni raz

„Dziewczę z Holandji“

Operetka w 3 aktach Kalmana.

Piątek, 10.3, Sobota, 11.3, Niedziela, 12.3 po poł., Niedz. 12.3 wiecz.

Biały Mazur

Bilety od godz. 11 bez przerwy w kasie.

(spec. przywiezione dekoracje i kostiumy). — Nadzw. operetka.

Zdrada.

Była już późna noc, gdy inżynier Knotek cicho się wkładał do własnej sypialni.

Sypialnia była oświetlona słabym płomykiem małej nocnej lampki. Jednakże i przy tem świetle można było rozróżnić męską i kobiecą garderobę, rozrzuconą w nieładzie. Widać było, iż panował tu ten rozkoszny nieporządek, który tworzy miłość i pośpiech.

Inżynier Knotek przystawił do łóżka krzesło, usiadł na niem i z łagłym zapachem papierosa.

Nadzie z pod kołdry wysunęła się kędzierzawa główka — i rozległ się krzyk.

Władek!... obudź się... On wrzucił... siedzi na krześle...

— Coool? Co takiego? Gdzie?

Inżynier Knotek raz jeszcze zaciągnął się, wypuścił kłęby dymu i zwrócił się do śpiących:

— Przebudziście się — przywitaj ich spokojnie — a ja zdążyłem już wypalić papierosa.

— Posłuchaj pan... — rzekł leżący mężczyzna — jeśli pan jest dzentelmenem to pan rozumie...

— A! to pan, panie Władku — krzyknął Knotek — nie poznałem pana. Witam witam!

— Panie Knotek! Możesz mnie pan zabić, ale drwić z siebie nie pozwolę!

— Dobre sobiel Czy ja drwię z pana? Siedzę sobie spokojnie na krześle i palę papierosa.

— Idź pan do sąsiedniego pokoju i pozwól mi się ubrać.

— Ależ dobrodzieju! Po co te ceremonie? Ubieraj się pan przy mnie.

— Jakże przy panu...

— A dlaczego by nie? Pan przecież jesteś mężczyzną... Gdybyśmy się kapali obaj w łaźni czy rzece, z pewnością pan byś się mnie nie krepował... Co się ty-czy mojej żony Edzi... to... to wszak już 6 lat jesteśmy po ślubie...

— Czego pan od nas chce? — zapytał Władek przygryzając wargi.

— Ja? Nic.

— Żona, która leżała dotąd spokojnie, naraz wybuchnęła.

— Tyś mnie śledził, jak podty szpiegi! Skłamałeś, że wyjeżdżasz do Ozorkowa i wróciłeś, żeby mnie skompromitować! Godne naśladowania. Jesteś łotrem, szpiegiem i...

— No, no... wybacysz duszko — przerwał jej Knotek pół-serjo, pół-zartem — ale rzecz się przedstawia zupełnie inaczej. Spóźniłem (ramaj zgierski, więc gdzie miałem nocować? Oczywiście, że w domu.

— Powiedz pan sam, panie Władku coś miałem uczynić, gdy zastałem w mojej sypialni pana z moją żoną.

— Wybaczysz pan, ale ja nie jestem obowiązany dzielić panu

rad. Jeśli pan chce, otrzyma pan odemnie satysfakcję...

— A więc pragnie się pan ze mną pojedynkować... A jeśli mnie pan zabije...

— Wszak szanse są równe. Pan mnie możecie także zabić.

— Tak, to prawda... Ale jeśli będę się z panem pojedynkować mam tylko 50 procent nadziei, iż będę żył. A jeśli nie będę się pojedynkować, mam 100 procent pewności, iż nie przejadę się na tamten świat.

— Więc zabij mnie pan natychmiast — zawołał Władek. — Zapewniam pana, iż sąd pana u-niewinni.

— Słowo honoru, pan jesteś śmieszny — z niezadowoleniem odparł Knotek, wyjmując z papierosnicy nowego papierosa.

— Zapali pan? Pan nie pali? Zapomniałem...

— Jeśli natychmiast nie wyjdiesz — krzyknęła żona — ubiorę się w twojej obecności.

— Ubieraj się!

— Nie przypuszczalam, że jesteś takim niegodziwcem.

— Po co mamy sobie stawiać wzajemne wrzuty — począł Knotek. — Dlaczego mam pana zabić? Czyż pan sądzi, że nie wchodzę w pańskie położenie? Doskonale pojmuję pańską sytuację. Bo czym ja jestem dla pana?

— Nie więcej, niż zwykłym znajomym. Ani nie uważałem pana

z życia, ani nie poświęciłem dla pana majątku — jestem więc dla pana zerem. Znaczący się, pan nie powinien troszczyć się o mnie. Tymczasem spotyka pan na drodze swego życia śliczną kobietę; (Edziu, nie rumień się!) jest ona niegłupia, młoda, bosko zbudowana, pełna radości życia. Nie mogłem od pana żądać, abys poznał moją żonę i zakochał się w niej, rzekł: „Nie trzeba się do niej zalecać, nie można. Wszak ma męża, który jest moim dobrym znajomym“. Byłby pan największym idiotą na świecie, gdybyś tak rozumował. Jak pan więc widzi czyn pański był rozumny. Za cóż więc mam pana zabijać?

Knotek zapalił nowego papierosa i ciągnął dalej:

— Przejdę teraz do mojej żony... Jesteśmy po ślubie już 6 lat. Nie sądzę, abym był najdalejzym człowiekiem na świecie. Nie jestem takim zarozumiałym osłem. Wynika z tego, iż są na świecie ludzie więcej wari odemnie. Nabrzykła pan. Z tego można wyciągnąć arcy-logiczny wniosek, iż gdybym żądał od mojej żony miłości, wtedy gdy ona pana kocha — popełniłbym wprost przestępstwo. Czyż byłoby to szlachetne! Czyż mogę zabić moją żonę za to, iż ma dobry gust?

O co ci właściwie chodzi? — przerwała mu żona.

Knotek uśmiechnął się smutnie:

— Sprawa przyjęta taki obrót, iż rozwikłać sytuację może tylko jeden człowiek. Wy się kochacie. Mnie moja żona niecierpi... Nie będę wam czynić żadnych przeszkód...

— Władku! krzyknęła Edzia — natychmiast jędo ciebie!

— Nie wygnam cię — z westchnieniem odparł Władek.

— A więc — kiwnął głową Knotek — sprawa jest załatwiona. Teraz Edziu, jesteś dla mnie obca. Nie mam prawa asystować przy twojej tualecie i dlatego wyjdę do gabinetu. Żegnaj.

Uściskał mocno ręce skonsternowanego Władka, pocałował w rączkę Edzi i wyszedł.

— Odjeżdżamy!... rozległ się po 20 minutach głos żony.

— Wszystkiego najlepszego — odpowiedział serdecznie Knotek. Jutro odeślę ci rzeczy, Edziu!

Po upływie godziny inżynier Knotek tulił w objęciach uroczą brunetkę.

— Wszystko się udało? — pytała gorączkowo, śmiejąc się i płacząc naprzemiennie. Tak się bałam.

— Ta trudna i skomplikowana operacja była zrozucona artystycznie bez najmniejszego bólu. Teraz, Zosiu, całe mieszkanie jest do twojej dyspozycji.

— Ach, ty mój inżynierku cudowny, jak ja cię kocham!

Ave.